Nr. 146 Kraków, Piątek 26 maja 1916. Rocznik XXV.

2 K miesięcznie z odsyłką.
Zagranicą miesięcznie 2 M. 30 f., 3 fr. 50 ctm., 2½ szyl. 70 cm. amer.
Tygodniowo w Krakowie 40 h., z dostawą do domu 46 h.
Cena numeru pojedynczego **10h**
Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partyi socyalno-demokratycznej.
Wychodzi codziennie o godzinie 6 wieczorem.

Redakcya i Administracya Kraków, Dunajewskiego 5.
Telefon Redakcyi Nr. 396.
Telefon Administracyi Nr. 2314.
Konto czekowe Nr. 34.095.
Fach pocztowy na listy Nr. 166.
Adres telegr.: Naprzód Kraków.

Dział inseratowy: ul. Gołębia L. 2. I. p. (Róg ul. Brackiej)
Telefonu Nr. 1354.
Konto czekowe 910.
Ceny ogłoszeń: Za miejsce wiersza petitem 24 h. Za miejsce wiersza petitem w nadesłanem 60 h.

W błędnem kole wołań o pomoc.

Włochy były potrochu na indeksie u swych przymierzeńców koalicyjnych... Powszechnie sądzono tam, że cała niemal armia włoska, skupiona na jednym froncie, nie ma potrzeby tam wystawiać w komplecie w momentach, kiedy poprzestaje na defenzywie.

Po stronie przeciwnej ma bowiem każdorazowo tylko część armii austro-węgierskiej, zniewolonej prócz tego do działań i na froncie rosyjskim i bałkańskim.

To też prasa koalicyjna ostro ganiła Włochy, że roszczą sobie zdumiewająco szerokie pretensye do łupów po rzekomem — dodamy — zwycięstwie koalicyi, a nie chcą żadnych świadczeń czynić w interesie wspólnym, nie chcą dać ani jednego żołnierza z frontu kontraustryackiego.

O ten tępy partykularyzm, o ten egoizm Włoch toczyły się już spory bardzo ostre, zwłaszcza podczas wyprawy salonickioj.

Uderzano na nie za ich nieuczynność każdorazowo, gdy na jakimś froncie koalicyjnym sprawy zły obrót brały...

Ministrowie państw koalicyjnych, wspominając w swoich mowach o aliantach, **milczeniem pomijali Włochy**: nietylko dlatego, że o działaniach włoskich, nie mogących wybrnąć poza zaczarowane koło, wytkniętego w początku wojny frontu, trudno było coś — prócz wzruszenia ramionami — wyrazić, lecz i ze względu na szczególne niezadowolenie z tego sojusznika.

Tymczasem, jak pokazują obecne wypadki, Cadorna miał z punktu włoskiego słuszność, że kurczowo bronił się przeciw osłabianiu frontu włoskiego, że nie chciał dać stamtąd nawet jakiejś operetkowej pomocy — w rodzaju Rosyan, lądujących w Marsylii — na niewłoskie pola walki.

Jaki huragan oburzenia powstałby był przeciwko niemu we Włoszech, gdyby obecne sukcesy austro-węgierskie przypadły były na okres uszczuplonych sił włoskich, gdyby opinia publiczna, względnie i własne sumienie Cadorny stawiało te sukcesy w związku z upośledzeniem głównego frontu, a zaprzątaniem się odległemi wyprawami...

Chwila obecna wykazała, że wobec ofenzywnego nacisku wojsk austro-węgierskich wszystkich Włochów nie było zawiele i dziś zmieniły się role tak, że **prasa włoska woła o pomoc do aliantów, że prasa włoska powtarza niegdyś przeciw Włochom przez dzienniki angielskie i francuskie podnoszony argument**, że koalicya to blok, który nie ma jakichś odrębnych frontów, lech każdy front interesować powinien jednakowo wszystkich, skoro wszystkim wspólny cel przyświeca...

W ten sposób — z tych wzajemnych wołań o pomoc bądź bezpośrednią, bądź pośrednią — przez podjęcie t. z. „dywersyi“ na jakimś przeciwnym krańcu — wytwarza się, jakby szereg utrwalonych w dziejach tej wojny płyt fonograficznych, stwierdzających niezawodnie, że każde państwo koalicyjne, na polu walki, gdzie mierzyło się z armiami centralnemi, wkońcu prędzej czy później zostało pobite i o poratowanie apelować musiało do sojuszników.

Katastrofalna sytuacya dla Włochów?

Budapeszt, 25 maja.

„Seara“ stwierdza, że austryacka ofenzywa w Tyrolu południowym **może się stać katastrofalną dla włoskich sił, stojących nad Isonzą** (Soczą), **jeśli te siły na czas się nie cofną.** Austrya-

Zwycięstwa w Tyrolu.

Zdobycie Cimen Cista i Przełęczy Maso. — Zajęcie Chiesa w dolinie Brenty. — Łup w działach wzratsa.

Urzędowo donoszą dnia 25 maja: **Wiedeń**, 25 maja.

Rosyjski teren wojenny: Na Wołyniu wykonały nasze oddziały wywiadowcze w kilku miejscach skuteczne napady. Położenie niezmienione.

Włoski teren wojenny: Działalność bojowa w odcinku Doberda koło Fliczu i na Ploeken była żywszą jak w ostatnich dniach. Kilkakrotne próby atakowania koło Peutelstein odparto.

Na północ od doliny Sugana zajęły nasze wojska Cima Cista, przekroczyły w poszczególnych miejscach przełęcz Maso i wkroczyły do Striegen (Strigno). Na południe od doliny grupa, która posunęła się przez górę Krempel, pokonując wielkie trudności terenowe i nieprzyjacieiski opór, zyskała na terenie w kierunku wschodnim i południowym.

Corno di Campo Verde znajduje się w naszem posiadaniu. Włoskie oddziały natychmiast odrzucono w tył. W dolinie Brenty (Vallarsa) zajęły nasze wojska Chiesa. Przeszukiwanie w obszarze atakowym podwyższyło nasz łup jeszcze o 10 dział.

Jedna z eskadr naszych hydroplanów obrzuciła bombami dworzec i wojskowe zakłady w Lapisana.

Południowo-wschodni teren wojenny: Żadnych szczególniejszych wydarzeń.

Zastępca szefa sztabu generalnego *von Hoefer*, marszałek polny porucznik.

Wydarzenia na morzu.

Urzędowo donoszą 25 majia: **Wiedeń**, 55 maja.

Dnia 24 b. m. po południu eskadra hydroplanów bombardowała dworzec, budynek pocztowy, koszary i kastel w Bari wydatnie i z widocznie dobrym skutkiem i spowodowała podczas uroczystości bogato flagami przystrojonego miasta widoczne zamieszanie. Ogień obronny bateryj był zupełnie bezskutecznym. Wszystkie samoloty powróciły nieuszkodzone.

Komenda floty.

ckie kierownictwo genialnie pomyślało swą ofenzywę, **otwierając sobie drogę ku nizinie lombardzkiej, zachodząc w tył frontowi nad Isonzą** i w ten sposób zagrażając odwrotowi Włochów.

Alpini ofiarami.

Berlin, 25 maja.

„Lokalanzeiger“ podaje z Bazylei: „Baseler Nachrichten“ donoszą z Medyolanu: Fraccaroli omawia w „Corriere“ walki w Val Tarragnola, gdzie alpini, pokonywani przez przeważające siły, **ofiarowali się niemal do ostatniego człowieka;** posiłków otrzymać nie mogli, gdyż nacisk na wszystkie punkty frontu był jednakowo silny.

Nocą dokonywują wojska austryackie ataków w białych płaszczach śniegowych.

Biskupi włoscy zarządzili 9-dniowe nabożeństwo błagalne na intencyę pomyślności oręża włoskiego.

Jeszcze o carskiej „kloace“.

Guczkow o sprawie Suchomlinowa.

Dziwne światło na tak obszernie dziś w całej prasie omawianą sprawę b. min. Suchomlinowa rzuca artykuł moskiewskiego dziennika „Utro Rossii“. Jest to właściwie stenograficzny odpis wrażeń znanego wodza październikowców **Guczkowa.** Guczkow był, jak wiadomo, jako członek trzeciej Dumy jednym z najenergiczniejszych krytyków stosunków w wydziale wojska i marynarki.

Iż w ministeryum wojny — powiada Guczkow — i w pobliżu miuisteryum źle się dzieje, o tem **wiedziałem już we wrześniu 1911 roku** podczas pogrzebu zamordowanego w Kijowie prezydenta ministrów Stołypina.

Komendant kijowskiego okręgu wojskowego generał Iwanow oświadczył mi, iż udało mu się **odkryć korespondencyę agentów jednego z obcych państw.** Z korespondencyi tej wynikało, iż agenci ci wiedzą, co się dzieje w ministeryum wojny, a nawet **wiedzą i to, jakie rozmowy prowadzi car z ministrem wojny o sprawach wojskowych.**

Guczkow, dowiedziawszy się o tem, powrócił do Petersburga i, przeprowadziwszy śledztwo, skonstatował co następuje:

Gdy jeszcze Suchomlinow był generał-gubernatorem w Kijowie, pozostawał **w stosunkach z pewnym** zastępcą południowo-rosyjskiej fabryki maszyn rolniczych. Gdy Suchomlinow został mianowany ministrem wojny, pan ów przyjechał również do Petersburga, gdzie należał do najpoufniejszych kół ministeryum wojny.

Policya już wtedy podejrzewała, że ten człowiek **jest szpiegiem wojskowym obcego państwa.**

Człowiek ów założył biuro, zajmujące się regulowaniem kwestyi, stojących w związku z wydziałem wojskowym. Jeżeli ktoś chciał jakiejś dostawy wojskowej, zwracał się do tego biura, i tam za pewną opłatą otrzymywał żądaną dostawę.

Z powodu tych niesłychanych stosunków, Guczkow oświadcza w swoich zapiskach, iż minister wojny Suchomlinow **otoczony był całą kloaką.** Powyższe zapiski monarchicznego przywódcy październikowców Guczkowa mówią same za siebie.

Z prasy węgierskiej.

Barol Banyai, jeden z tych nielicznych Węgrów, który umie po polsku i zna polską literaturę, umieszcza w „Budapesti-Hirlap“ następujący artykuł o Henryku Sienkiewiczu:

„Sienkiewicz nie przyłączył się do żadnej grupy wojennej, pozostał neutralnym i stanął na czele komitetu, utworzonego dla ulżenia nędzy spowodowanej w Polsce przez wojnę i od półtora roku rozwija na tem polu wielką działalność. Bez wątpienia Polacy także woleliby, gdyby ten mąż, który przysporzył tyle chluby polskiemu imieniu, stanął wyraźnie po stronie Legionów, a zatem i mocarstw centralnych, lecz chociaż tego nie uczynił, nie wynika z tego, jakoby zwrócił się przeciw nim. Każdy Polak wie, że Sienkiewicz nie jest moskalofilem, bo gdyby był takim, nie byłby czekał w Oblęgorku pod Kielcami na nasze wojska w sierpniu 1914 r., ażeby na podstawie przez nich wydanego paszportu udać się do Krakowa, lecz wyjechałby do Warszawy i dalej do Petersburga, gdzie z pewnością Dmowski i towarzysze przyjęliby go z otwartemi ramionami“.

Zwycięska akcya w Tyrolu.

Dzień 23 maja przyniósł ze sobą w północnej części frontu ofenzywnego dalsze posuwanie się naprzód. Atak w dolinie Sugany zachwiał włoskiemi pozycyami z obu stron doliny. Padły na zachód od rzeki Maso na północ od Borgo jeszcze bronione silnie ufortyfikowane pozycye górskie na wysokiej 1887 metrów górze Salubro oraz szczytach sąsiednich koło Ceggio. Cios, przeprowadzony pomiędzy Armenterra a Cima Manderiolo, spowodował zdobycie góry Kempel, wysokiej na 2310 m. i należącej do massywu Dodici. To umożliwia działanie flankowe przeciwko długiemu na wschód od Val d'Assa stromo wznoszącemu się grzbietowi górskiemu, który jest jeszcze w rękach Włochów. Posuwające się od fortyfikacyi Vereny dalej na wschód oddziały austryackie atakują Val d'Assa. Korpus z Gracu rozszerzył swój sukces (zdobycie fortu Verena), zdobywając także drugie główne zamknięcie na drodze z płaskowyża Lafraun ku ufortyfikowanemu obszarowi Asiago, to znaczy wysoką na 1628 m. fortyfikacyę pancerną Campo Longo, przez co nietylko droga w dolinie Astach, lecz także wyżyny w Monte Erio znalazły się w obrębie ognia artyleryi austryackiej. Wojska następcy tronu dalej posunęły się przeciwko Val Posina i odrzucają Włochów do ufortyfikowanego obszaru Arsiero. Liczba zdobytych dział wzrosła o 65.

* * *

„Wojna dopiero się zaczyna".

Lugano, 25 maja.

Chociaż w ostatnich dniach przed austryacką ofenzywą prawdopodobieństwo tej ofenzywy niejednokrotnie poruszano, jednak, gdy wreszcie ona nastąpiła, wywołała w austryackiej prasie kompletne zamieszanie. Stanowisko jej tedy jest niejasne i sprzeczne. Medyolańskie pisma, wychodzące w pobliżu terenu walk, od początku traktują wypadki poważnie, tymczasem inne, jak „Idea Nationale", „Giornale d'Italia", widocznie, aby nie psuć nastroju jubileuszowego, w krzykliwych tytułach zwiastują o austryackich „porażkach" i „stratach". Pisma te starają się przedstawić akcyę austryacką, jako „akt rozpaczy".

„Secolo" powiada, że **15 maja 1916 wojna dla Włoch dopiero się rozpoczęła.** Dziennik widocznie nawet nie podejrzewa, jaką druzgocącą krytykę dotychczasowego prowadzenia wojny przez Włochów wypowiada temi słowy.

„Idea Nationale" tłómaczy ogromne strategiczne korzyści, jakie wynikają dla Austryi z faktu, iż Trentino klinem wbija się w terytoryum włoskie.

„Tribuna" i szereg innych pism tłómaczy, że cofanie się Włochów jest rozsądne i taktyczne wskazane.

Inne pisma ujawniają większą troskę. „Stampa" w artykule Ambrosiniego wzywa rodaków, by nie lekceważyli akcyi Austryi. W „Giornale d'Italia" pułkownik Barone konstatuje, że Austryacy prowadzą swą akcyę z wielką ostrożnością. Wogóle **krytycy wojskowi stali się bardzo nerwowi.**

Ewakuacyjne zarządzenia.

Zurych, 25 maja.

Dzienniki donoszą z Włoch, że Arserio i Vicenza są ewakuowane przez włoskie władze cywilne. **Z Padwy usunięto włoskie arsenały.**

Sytuacya ekonomiczna.

Lugano, 25 maja.

Mimo zapewnień prasy włoskiej, sytuacya ekonomiczna Włoch jest **bardzo niepomyślna.** — Rząd włoski zamierza przeprowadzić zjednoczenie włoskich towarzystw akcyjnych celem ochrony zagrożonego przemysłu narodowego, jako też i robót powierzonych gminom i osobom prywatnym. Rząd chce również **upaństwowić dostawę węgla.**

Rząd angielski ze swej strony usiłuje nakłonić właścicieli kopalń węgla, aby zniżyli ceny węgla dla Włoch i Francyi o 20%. Właściciele kopalń jeszcze nie odp wiedzieli, ale wątpliwem jest, czy zgodzą się.

Rząd angielski zakazał, jak wiadomo, dowozu włoskich produktów. Zakaz ten jest ciężkim ciosem dla włoskiego wyrobu konserw jarzynowych i owocowych, które nie mogą być wywożone do Niemiec i Austryi. Panuje wskutek tego ogólne oburzenie przeciw Anglikom.

Aresztowania we Włoszech.

Budapeszt, 25 maja.

„Az Est" donosi z Lugano: Z polecenia rządu aresztowano mnóstwo osób, zwłaszcza z kół socyalistycznych.

Uchodźcy włoscy

Medyolan, 25 maja.

Według doniesienia dzienników przybyło do Vicenzy w nędzy **przeszło 20.000 uchodźców** z ewakuowanych wskutek pochodu wojsk austro-węgierskich, okręgów. Dalszych 11.000 przeważnie starców, kobiet i dzieci, przybyło do Vicenzy i Noventy i na południe stamtąd położonych miejscowości, których ewakuowano z płaskowzgórza Asiago.

Ze spraw szkolnych w Warszawie.

Wydział oświecenia zakończył okres swej likwidacyi. 10 b. m. odbyło się ostatnie zebranie likwidacyjne Wydziału. Pozostaje jedynie komisya likwidacyjna, złożona z 2 osób (pp. Paweł Sosnowski i Antoni Ponikowski), upełnomocniona do zlikwidowania pozostałych drobnych spraw w zakresie przekazywania ich sekcyi szkolnej. Wydział jako taki nie egzystuje. Kasa została wręczona sekcyi szkolnej. Korespondencyj Wydział już nie przyjmuje.

W okresie likwidacyjnym Wydziału oświecenia uformowała się sekcya szkolna zarządu miasta. W zakres kompetencyi sekcyi szkolnej wchodzi zarządzanie szkolnictwem miejskiem i udzielaniem subwencyj dla szkół prywatnych. Sekcya szkolna posiada więc pewien wpływ pośredni i na szkolnictwo prywatne. Statutowo sekcya szkolna nie ma prawa nadawania pedagogicznego kierunku.

Naogół widocznem jest, że stosunek władz okupacyjnych do szkolnictwa zmienia się na lepsze. Wymownym przykładem jest wytworzenie delegacyi egzaminacyjnej dla egzaminów maturalnych. Delegacya ta jest wyłącznie w rękach polskich i oparta jest na zasadach, wypracowanych przez przedstawicieli świata pedagogicznego polskiego.

Delegacya egzaminacyjna będzie powoływała specyalne komisye egzaminacyjne na terenie całej okupacyi niemieckiej w Królestwie Polskiem.

Kronika wojenna.

O pokój. „Rotter. Courant" donosi z Londynu: Kilka grup pacyfistów projektuje wymianę zdań w sprawie wywiadu Greya z zastępcą chicagowskiego pisma „Daily News".

Ponsonby wystosuje zapytanie do rządu, czy nie byłoby pożądanem **podanie warunków, pod jakimi byłby gotów zawrzeć pokój.**

Socyaliści francuscy za pokojem. Według doniesień dzienników szwajcarskich, wniosło 30 socyalistów w parlamencie francuskim wniosek z wezwaniem do rządu, aby podał do wiadomości ogółu nowe warunki pokojowe.

Z parlamentu niemieckiego. Izba rozpoczęła obrady nad kwestyą cenzury, przyczem socyalno-demokratyczny Związek pracy postawił wniosek o zniesienie stanu oblężenia i przywrócenie **wolności prasy.** Mowcy wszystkich stronnictw przedkładali skargi co do stosowania politycznej cenzury i żądali zwłaszcza pozwolenia na omawianie gospodarczych celów wojny.

Komisya podatkowa sejmu Rzeszy przyjęła już wszystkie projekty podatków wojennych w myśl wniosku kompromisowego partyj mieszczańskich.

Komisya budżetowa sejmu Rzeszy obradowała nad kwestyą wyżywienia ludności Niemiec. Referent zawiadomił, iż z przedłożonych o stanie zapasów cyfr wynika, że także na najbliższe miesiące istnieją potrzebne ilości środków żywności, jeżeli będzie się oszczędnie gospodarowało.

Podsekretarz stanu Michaelis oświadczył, że zbadanie zapasów zboża na chleb wykazało, iż **jest zabezpieczoną nietylko potrzebna aż do nowych zbiorów** ilość 400.000 tonn zboża, ale ponadto jeszcze 102.000 tonn.

Służba wojskowa w Anglii. Izba wyższa przyjęła bil o obowiązkowej służbie wojskowej jednomyślnie w trzeciem czytaniu.

KRONIKA.

Kraków, środa 24 maja.

Podwyższenie ceny chleba. Począwszy od dnia 26 maja b. r. otrzymywać będą tutejsi piekarze do wypieku chleba zamiast mąki chlebowej, mąkę pszenną jednolitą, której cena jest wyższą o 6 hal. na 1 klg. od ceny mąki chlebowej. Nadto do domieszki używaną być ma obok miazgi kartoflanej także mąka kukurudziana, również znacznie droższa od mąki żytniej i pszennej. Wskutek tego musiała być **podwyższona także cena chleba** z 3½ hal. na 4 hal. za 70 gramów, obecnie zatem 980 gramów chleba kosztować będzie 56 hal., tj. o 6 halerzy drożej niż dotychczas. Rozumie się samo przez się, że w razie obniżki cen mąki obniżona zostanie także cena chleba.

Biuro aprowizacyjne magistratu sprowadziło znaczną ilość ziemniaków z Królestwa, które sprzedaje po zniżonej cenie 13 koron 50 hal. za 100 klg. Zamówienia przyjmuje biuro aprowizacyjne przy ul. Poselskiej l. 12, od godz. 9—1 co dziennie.

Przegląd pospolitaków. Dzisiaj ukończony został przegląd pospolitaków urodzonych w roku 1897. Jutro rozpoczyna się przegląd rocznika 1896, który potrwa dwa dni.

„Madame sans gêne" z p. Wandą Siemaszkową. W sobotę wznawia teatr miejski świetną komedyę W. Sardou i E. Moreau z gościem w tytułowej roli. „Madame san gêne" niegrana od czasu ostatnich występów artystki w roku 1912 jest stałą atrakcyą nowego repertuaru, gdyż obok gościa występuje na barwnym dworze w Compiégne II, III. i IV. aktu cały prawie ensemble teatru z naszym świetnym Napoleonem p. Stanisławskim na czele.

Protest Ukraińców. Gazeta wiedeńska „Zeit" dowiaduje się ze źródeł ukraińskich, że narodowy komitet ukraiński wystosował do rządu austryackiego ponowny protest przeciw zarządzonym przez biskupa unickiego Chomyszyna reformom kościelnym. Polityczni przywódcy Ukraińców wychodzą z założenia, że reformy powyższe mają na celu „latynizacyę" Unitów w Galicyi wschodniej. Według pism wiedeńskich protest ukraiński posiadać może w dzisiejszych stosunkach wartość jedynie i wyłącznie teoretyczną.

Strejk tramwajarzy w Warszawie. Strejk tramwajarzy, który rozpoczął się dnia 15 b. m. jest rezultatem nieuwzględnienia żądań tramwajarzy, przedstawionych dnia 9 maja dyrekcyi. W odezwie wydanej pod tytułem: „Do wszystkich mieszkańców Warszawy" przedstawiono szereg żądań. Najważniejsze z nich są: dodatek drożyźniany (35% od zarobków), który należy się od początku wojny aż do chwili obecnej; podwyższenie płacy od teraz o 50%; zniesienie klas wśród motorniczych i konduktorów, gdyż klasy te rozbijają solidarność pracowników; wreszcie stały odpoczynek, co 10-ty dzień wolny. Odezwa zwraca się do ogółu pracowników, kontrolorów, instruktorów i ekspedytorów, przypominając, że nie spełniono od 3 lat całego szeregu żądań, które były przez dyrekcyę przyrzeczone. Strejk tramwajarzy prowadzi P. P. S. (frakcya rewolucyjna).

Repertuar teatru miejskiego.

Czwartek: „Hedda Gabler".
Piątek — teatr zamknięty.
Sobota: „Madame sans gêne".
Niedziela: „Madame sans gêne".
Poniedziałek: „Hedda Gabler".
Wtorek: „Madame sans gêne".
Środa: „Zaczarowane Koło".
Czwartek: „Madame sans gêne".

Komunikat niemiecki.

Berlin, 25 maja.

Wielka główna kwatera ogłasza 24 b. m.:

Zachodni teren wojenny: Na lewo od Mozy odparliśmy łatwo ogniem piechoty i karabinów maszynowych nieprzyjacielski wypad na południowo-zachodnim stoku „Mort Homme“.

Turyngskie wojska wzięły szturmem tuż nad Mozą leżącą wieś Cumieres. Dotąd pojmano do niewoli przeszło 300 Francuzów, w tem ośmiu oficerów.

Na wschód od rzeki powtórzył nieprzyjaciel swe szalone ataki w okolicy Douaumont. Poniósł on w naszym ogniu najcięższe straty. Przejściowo utracony teren odzyskały prawie w całości nasze dzielne pułki i wzięły przytem przeszło 550 jeńców. Walki przy bardzo silnym z obu stron udziale artyleryi trwają dalej.

Na południowy-zachód od Givenchy zaatakowały znaczne angielskie siły kilkakrotnie nasze nowe pozycye. Tylko poszczególni ludzie wtargnęli do nich i zginęli w walce z bliska. Zresztą odparto wszystkie ataki wśród bardzo wielkich strat po stronie angielskiej. Również odparto mniejsze oddziały koło Hulluch i Blaireville.

Na południowy-wschód od Nouvron, na północny-zachód od Moullirsous Touvent i w okolicy na północ od Prunay rozbiły się słabe francuskie przedsięwzięcia atakowe.

Rosyjski teren wojenny: W okolicy Pulkarn, na południowy-wschód od Rygi wypędzili Niemcy Rosyan z okopu leżącego między obustronnemi liniami. 68 jeńców wpadło w nasze ręce. Z reszty frontu niema żadnych ważniejszych wiadomości.

Na bałkańskim terenie wojennym położenie niezmienione.

Naczelne kierownictwo armii.

I. zjazd Młodzieży Polskiej w Królestwie.

W piotrkowskich „Wiadomościach skautowych“ czytamy:

Dzień 16 i 17 kwietnia b. r. są dniami przełomowymi w życiu organizacyjnem młodzieży. Na pierwszy zjazd przybyli przedstawiciele wszystkich poważniejszych politycznych ugrupowań młodzieży. Najdonioślejszym rezultatem obrad zjazdu jest wytworzenie wspólnej organizacyi w dzisiejszej chwili historycznej.

Z całego szeregu uchwał zjazdu wymienić należy:

1) Złożenie hołdu legionistom polskim za ich ofiarną służbę Ojczyźnie.

2) Zjazd wzywa młodzież do wzięcia czynnego udziału w ruchu skautowym.

3) Pomyślne zakończenie walki o szkołę polską, dzięki zmianie stosunków politycznych, zmusiło młodzież szkół rosyjskich do wstępowania w mury uczelni polskich. Od tej części młodzieży polskiej zjazd żąda, by życiem swem wykazała prawo do obywatelstwa wśród młodzieży polskiej oraz wiernie stała przy sztandarze szkoły polskiej i wzięła czynny udział w życiu oraz pracach społecznych młodzieży.

4) Dążenie do reformy szkolnictwa zjazd wita z radością oraz pragnie, ażeby w programie szkolnym i systemie wychowawczym uwzględniono nauki społeczne i przygotowanie do przyszłej służby obywatelskiej.

5) Zjazd uznaje konieczność jawnego organizowania się młodzieży w korporacye samokształceniowe, humanitarne, gospodarcze oraz sportowo-gimnastyczne; wyraża jednocześnie opinię, ażeby te ostatnie skupiały się przy organizacyi skautowej.

6) **Kwestyę żydowską** zjazd rozstrzyga w sposób następujący: Wychodząc z założenia, że bez względu na religię i narodowość za kolegę uważany jest ten, kto należycie spełnia obowiązki koleżeńskie, tem samem zyskuje prawo brania czynnego udziału w życiu korporacyj szkolnych. Do organizacyj ideowo-wychowawczych prawo wstępu mają jedynie Polacy, bez względu na wyznanie, czynnie stwierdzający swą polskość. W stosunku do separatystycznych organizacyj żydowskich zjazd wypowiada się wrogo.

7) Łączność pracy dla całej młodzieży polskiej zjazd widzi w pracy samokształceniowej, w walce z analfabetyzmem oraz w dążeniu do demokratyzacyi społeczeństwa.

Zjazd wyłonił z pośród siebie centralny zarząd, uznał się za **pierwszy zjazd**

Młodzieży Polskiej, oraz powierzył centralnemu zarządowi podjęcie wydawnictwa, jako organu naczelnego Z. N. M. P.

Drugi zjazd ma zostać zwołany w miesiącu lipcu b. r.

Przemyśl.

Wrażenia z oblężenia twierdzy.

V.

Opał i światło. — Łój koński zamiast nafty. — Brak drożdży i zapałek. — Mięso końskie na porządku dziennym. — Życie kawiarniane. — Koncerty. — „Wiadomości wojenne“.

Opału na ogół nie brakło. Wojskowość przyszła tu z wydatną pomocą ludności, wydawała bowiem bezpłatne kwity na drzewo, które zwożono z pobliskich wyrąbanych lasów. Również i naftę udzieliła wojskowość magistratowi do wysprzedania, lecz z tego tak potrzebnego artykułu szerszy ogół najmniej korzystał,

Wielu oświetlało długie wieczory zimowe świecami łojowemi,

Z dobrym skutkiem można było użyć mięszaną benzynę z oliwą maszynową. Mieszanina ta nie ustępowała nafcie.

Brak drożdży odbijał się w początkach nadzwyczaj przykro, lecz umysł kobiecy wnet wynalazł radę, wypiekano bowiem najpiękniejsze pieczywo na rozczynie, który wytwarzano ze starego ciasta i kartofli. Później używano też drożdży z nowo urządzonej gorzelni wojskowej, które można było w magistracie bezpłatnie otrzymać.

Zapałki wojskowość wyrabiała, lecz ludność cywilna z fabrykatu tego korzystać nie mogła. Wojskowość miała jednak „konkurenta“ w tej dziedzinie, gdyż prawnik Stroński prześcignął wyrób zapałek wojskowych co do jakości. Pan Stroński udzielał swego wyrobu swoim znajomym bezpłatnie, na handel się jednak nie chciał puścić, a byłby dobry interes zrobił, płacono bowiem po 30 do 40 h za jedno pudełko zapałek.

Także i z nowo utworzonej garbarni wojskowej ludność cywilna do korzystania nie była uprawnioną. Niejeden więc chodził bez podeszew, a zakryć dziurę kaloszami było niepodobna, gdyż zapas kaloszy w sklepach starczył tylko do początku stycznia.

Warunki życia stawały się coraz cięższe, niejednego już i głód morzył, decydował się więc do skosztowania mięsa końskiego, które weszło w używanie przy wojsku gdzieś w połowie grudnia, a stopniowo i ludność się coraz śmielej do spożywania tego bożego daru zabierała. Gdy niejeden się pozbył wstrętu do koniny, to i ten artykuł począł nabierać wartości. Musiano bowiem płacić po 5 do 6 K za kg lichej koniny, gdyż lepsza sorta była jeszcze droższa.

O ile gdzieś na przedmieściu i w niejednej kamienicy w mieście życie w tych warunkach zatracało swój urok, to tak zwane życie domowo-zbiorowe i kawiarniane na swoim uroku nie traciło, bodaj czy nie wzrosło. W kawiarni się roiło, nikt nie zważał na to, że szklanka „czarnej“ bez cykoryi i cukru kosztowała tylko 40 h, gdyż nikt tam przecież na kawę nie przychodził, lecz po to, by usłyszeć, co mówią, inni zaś na partyjkę i t. d.

Do podtrzymania ducha tak w armii jak i wśród cywilów komendant twierdzy zezwalał na urządzanie przedstawień teatralnych i koncertów, a odbyła się ich spora ilość. Zwłaszcza koncerta stały na bardzo wysokim poziomie, brały bowiem w nich udział przebywające przy armii w twierdzy takie siły, jak prof. król. węg. krajowej akademii w Budapeszcie dr Varkonyi Bela, dr Veres Andor, dr Gobbi Karoly, E. Schlegel i F. Zosel, dwaj ostatni z opery wiedeńskiej. Przedstawienia teatralne tak polskie jak i żargonowe odbywały się przy udziale wyłącznie sił ludności cywilnej. Cały dochód z tych urządzeń był przekazywany do funduszu dla wdów i sierót po poległych w obronie twierdzy. Fundusz ten wzrósł z rozmaitych datków i przedsiębiorstw do stu kilkudziesięciu tysięcy koron i jeszcze się powiększył przez urządzenie loteryi losowej; do ciągnięcia losów jednak już nie doszło, losy natomiast były wszystkie wysprzedane tak, że fundusz ten napewno kwotę 200.000 koron przekroczył.

Prócz wspominanych przedstawień przygrywała w każdą niedzielę wojskowa muzyka na rynku, której akompaniowały strzały nieraz tak silnie, że przegłuszały tony muzyki.

„Wiadomości wojenne“ — wyżej wspomniane — starały się również przez rozmaite wiersze podnosić ducha przeważnie wśród załogi. Że wiersze te miały artystyczną wartość, podaję jeden z nich, który został z niemieckiego przetłómaczony. Wiersz ten napisał niejaki Hugo Engelberg Schwarz, a na język polski przełożył dr Wiktor E. Pordes. Brzmi on:

WIERNA STRAŻ.

Jak skalne urwisko sterczące wśród fal
Gród zbrojny nasz czuwa na warcie
Wśród falang rosyjskich walących się z dal
I czeka na wroga natarcie.

Podejdźcież niedźwiedzie! Do uczty dan znak
Do krwawej biesiady... Więc dalej!
Obaczym, jak proch czarno-żółty wam w smak
Grad kul, co z styryjskiej są stali.

W proporcach szumiących gra wiatru wiew z pól,
A cichy ich szept rozpowiada
O żonie, o dzieciach... Tęsknoty w nas ból —
Zwyciężyć lub ledz nam wypada.

Zerwała już nasza żelazna raz dłoń
Obrożę dławiącej przemocy,
I drugi raz walcząc za kraj nasz, za błoń
Pogromim niedźwiedzia z północy.

My trwogi nie znamy, w gromowy ten czas
Bez drżenia czuwamy hartowni,
Tu stoim, tu padniem, gdzie dzierżym wciąż straż
Niezlękłą na murach warowni.

I wy, choć się chmurzy, pozbądźcie się trwóg,
Zwycięstwa przybieżą nam gońce,
My walczym za wolność, ukorzy się wróg
I jutro zabłyśnie nam słońce!

J. Siegman.

Z obcej prasy o Królestwie.

Korespondenya z Królestwa w „Bundzie“.

Berneński „Bund“ w swojem wydaniu porannem z 16 kwietnia (Nr. 194) przynosi korespondencyę swojego korespondenta wiedeńskiego p. t. „W zajętej Polsce. Podróż do Lublina“. Korespondent opowiada, jak w drodze do Lublina przejeżdżał przez Kraków, gdzie jako jedyna rzecz ciekawa uderzają na ulicach „wspaniałe postacie polskich legionistów, szczególnie oficerów ich kawaleryi w historycznych konfederatkach na głowie“. Drugi ciekawy szczegół krakowski stanowi „Krakauer Zeitung“.

Przejazd przez granice Królestwa, chociaż i sama Galicya zawsze miała swój wyraźny „wschodni“ charakter, stanowi jednak przykrą niespodziankę: Nigdzie śladu kultury (?), zupełny brak dróg, mało ludzi itd. „Pocieszającym jest fakt, że pola wszędzie są uprawione i z pewnością nie jest za śmiałą nadzieja, że znaczna część zboża, które się tu zbierze, wyjdzie na pożytek także „Hinterlandowi“.

Stwierdza potem korespondent wielką popularność bar. Dillera, którą wobec wielkich rzeczy, jakich dotychczas dokonała administracya austryacka, uważa za bardzo uzasadnioną. Zwłaszcza żydzi mają powody do chwalenia sobie rządów austryackich, gdy zostali prawnie i faktycznie zrównani z resztą obywateli i sprawiają

wrażenie ludzi bardzo szczęśliwych, „cieszących się, że się ich uważa i traktuje nareszcie jako ludzi pełno-wartościowych“. Po tym dłuższym ustępie o żydach następuje już tylko krótka uwaga, że „także skądinąd sprawiają ludzie w Lublinie wrażenie, że są zupełnie zadowoleni“; na tem artykuł się kończy. O Polakach mowy niema zupełnie.

Batalion umarłych.

Specyalny korespondent australskiego pisma „Melbourne Argus“, opisuje następującą inspekcyę jednego z generałów australskich:

Małe pagórki ciągnęły się ośmioma szeregami. Niektorzy z nich brali już udział w kilkunastu zaciekłych walkach; dwóch otrzymało krzyż Wiktoryi, a wielu zgłoszono do raportu. Wszyscy byli Australczykami.

Sierżant, stojący przy generale, trzymał książkę, w której zapisane były nazwiska każdego z walczących. Książka ta nazywała się „apelem honorowym“.

Działa tureckie grzmiały bez przerwy, a odpowiadały im ze wzgórz działa angielskie. Z hukiem dział mieszało się pospieszne grzechotanie karabinów maszynowych.

Generał kroczył wzdłuż całego frontu, a sierżant głośno wywoływał nazwiska i bohaterskie czyny pogrzebanych żołnierzy.

Gdy uroczystość skończyła się, generał powrócił do swego namiotu. Twarz jego obleczona była głębokim smutkiem. Przez kilka minut stał pogrążony w milczeniu, wreszcie rzekł:

— Jakie mogło mieć znaczenie to wszystko dla dzielnych młodzieńców?!

Trębacz stanął przed namiotem w wyczekującej postawie.

Sierżant zamknął książkę i wydał rozkaz:

— Trąbić pozdrowienie generalskie!

Zabrzmiały czyste dźwięki trąbki, a wszyscy obecni stanęli w wojskowej postawie, salutując.

— Trąbcie teraz „Ostatnią straż“ i „Pozdrowienie zmarłym“.

Przez kilka minut panowała zupełna cisza. Nikt nie odważył się przemówić ani słowa.

Jeszcze raz spojrzał generał na szeregi pagórków, które we wzorowym porządku wznosiły się jeden obok drugiego. Na każdym stał prosty, drewniany krzyż z białym numerem, kilka z nich okrytych już było zielenią, tu i ówdzie kwitły dzikie maki.

W ostatnim rzędzie był jeszcze jeden otwarty grób.

Grób ten dopiero nazajutrz miał przyjąć trupa. Jeszcze jeden krzyż z białym numerem przyłączy się do śmiertelnego szeregu.

— Który to będzie numer? — zapytał generał.

— Numer 992, generale.

— Dla tych wszystkich **wojna już skończyła się**. Ból i cierpienie są już **poza** nimi. Australia może być dumną z tych bohaterów! Wielu, powiada pan, leży tutaj?

— Blisko batalion, generale.

Generał chwilę zamyślił się. Następnie odwrócił się i szepnął:

— **Batalion umarłych...**

Czeki

dołączamy do dzisiejszego numeru „Naprzodu“ i nimi prosimy odnowić prenumeratę

za miesiąc **czerwiec 1916 r.**

Abonenci zamiejscowi na Węgrzech nie mogą przesyłać prenumeraty naszymi czekami, są one bowiem ważne tylko w Austryi i części Królestwa Polskiego okupowanej przez Austryę.

Administracya „Naprzodu“.

Z miasta i z kraju.

„Wawrzyny dla poległych bohaterów“. Niedawno zawiązał się w Wiedniu komitet pod nazwą „Wawrzyny dla naszych bohaterów“, który zajmuje się tworzeniem wieńców metalowych z liśćmi wawrzynowymi. Wieńce te mają na celu przekazanie potomności nazwisk żołnierzy, którzy polegli w bohaterskich walkach. Wieńce te funduje się w ten sposób, że za cenę 3 koron każdy ofiarodawca może upamiętnić nazwisko drogiego mu poległego, które wyryte będzie na jednym liściu wieńca. Fundusze zebrane składają się na ufundowanie kosztem 1000 kor. wieńca, który wraz z innymi wieńcami pomieszczonym będzie w Wiedniu na zewnętrznej bramie zamku cesarskiego.

Chcąc przyczynić się do powodzenia tej akcyi, prezydyum m. Krakowa uchwaliło ufundować jeden wieniec kosztem 1000 koron, i zawiadamia wszystkich, którzyby pragnęli niewielką ofiarą uczcić pamięć drogich im osób, poległych w bohaterskich walkach, ażeby zgłosili się w czasie od **26 maja do 5 czerwca** b. r. w godzinach urzędowych w głównej kasie miejskiej Krakowa (gmach magistratu przy ulicy Poselskiej), gdzie przyjmowane będą za złożeniem 3 koron nazwiska (wraz z datą i miejscem bohaterskiej śmierci) do wyrycia ich na liściach wieńca, fundowanego przez miasto Kraków.

Cynk. Na podstawie rozporządzenia ministeryalnego zarządziło namiestnictwo spisanie przedmiotów, składających się w całości lub przeważnie z cyny i stopów cyny. Zgłaszać należy według stanu z dnia 1 maja 1916 bezpośrednio do c. k. ministerstwa handlu najpóźnjej do dnia 31 maja b. r. na formularzach, które otrzymać można w wydziale Vc magistratu. Obowiązek zgłaszania wymienionych przedmiotów odpada, jeśli cały zapas nie przekracza 5 klg.

Wścieklizna u psów we Lwowie. Lwowska rada zdrowia zajęła się sprawą szerzącej się coraz bardziej wścieklizny. Z odczytanego przez dyr. Gottlieba referatu wynika, że w bieżącym roku skonstatowano wściekliznę u 22 psów, z której to liczby sześciu dostarczyły gminy Kleparów i Zamarstynów. Przy obławach na psy wściekłe schwytano 11 psów ze wsi okolicznych. Ogółem do dnia 1 maja złapano i zgładzono we Lwowie 1411 psów. W bieżącym zaś miesiącu traci rakarnia miejska około 30 sztuk tych zwierząt dziennie.

Repertuar teatru ludowego.

Czwartek: „Intryga i miłość“.
Sobota: „Intryga i miłość“.
Niedziela po południu: „Nitouche“.
Niedziela wieczór: „Intryga i miłość“.
Wtorek: „Intryga i miłość“.

Wydawca: Ignacy Daszyński. — Redaktor odpowiedzialny: Franciszek Kubanek. Drukarnia Ludowa, Kraków, Dunajewskiego 5 (Telefon 1310).